

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odroczeniem do końca roku numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania cily wyjazd, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania naszego wydawnictwa w zamian za niedostarczenia.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Drobnie ogłoszeń: sło-wo tytułowe 25 gr., wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najniższe ogłoszenia drobne 1,50 zł. — Ogłoszenia matryczalne 50 proc. drożej. Opłaceniu wymagać 100 proc. drożej. Ogłoszenia ogłoszeń fantazyjnych, artystycznych i bilansowe o 16 proc. drożej. Prof. ogłoszeńach litograficznych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 r.a.n.o. Nadsyłano, a nie samowolne przez Redakcję odpisy będą swawane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Złoto: w Urz. Poczt. i Czek. w Warszawie Nr. 236 oraz w Banku Emisyjnym oddział Częstochowa

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 23. TELEFON 23-23. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 19-tej.

Nr 295

Częstochowa, czwartek 5 września 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Zacierają się ślady traktatu wersalskiego

### Nowy porządek w dorzeczu dolnego Dunaju — W czwartek wkroczą wojska węgierskie do Rumunii — Dokładne wykonanie zleceń arbitrażu wiedeńskiego

**Budapeszt, 4 września.** — Węgiersko-rumuńska komisja delimitacyjna uchwaliła następującą decyzję w sprawie obsadzenia terenów siedmiogrodzich przez Węgry:

„Wojska węgierskie przekroczą granicę w czwartek 5 września. Wkraczenie wojsk zakończy się w dniu 13 września. Wkraczenie rozpocznie się na całym odcinku dotychczasowej wspólnej granicy węgiersko-rumuńskiej, z wyjątkiem odcinka w okolicy Wielkiego Warażdynu, gdzie wkroczenie nastąpi w piątek.

Oddziały honwedów węgierskich obejmą w czwartek w posiadanie miasta Marmarosziget i Szatnar, następnego dnia wejdą do Wielkiego Warażdynu i etapami do innych miejscowości, przy czym w dniu 11 września obejmą w posiadanie miasto Klausenburg. W następnych dwóch dniach wojska węgierskie wkroczą do rejonu południowo-wschodniego, t. j. do kraju Szeklerów, na czym zakończy się akcja obejmowania przez wojska węgierskie przyznanej Węgom części Siedmiogrodu.

**Bukareszt, 4 września.** — W Rumunii czynione są pośpieszne przygotowania do przeprowadzenia ewakuacji, wynikającej z postanowień arbitrażu wiedeńskiego. W Wielkim Warażdynie odbywają się obrady mieszanej komisji rumuńsko-węgierskiej w sprawie wytyczenia dokładnej linii granicznej i omówienia szczegółów ewakuacji. Jak słychać, w dniu 5 września rozpocznie się ewakuacja władz rumuńskich. Z Bukaresztu wysłano na teren Siedmiogrodu 500 autobusów, przy pomocy których dokona się przewiezienia urzędników i aktów oraz urzędników rumuńskich. W związku z tym ulegnie znacznemu ograniczeniu komunikacja autobusowa w Bukareszcie.

W Klausenburgu ma być powołana do życia rumuńsko-węgierska straż obywatelska w sile 100 osób, której zadaniem będzie utrzymanie ładu i porządku nad normalnym przebiegiem ewakuacji.

Terytorium Węgier przez przyłączenie przyznanych im wiedeńskim orzeczeniem połubownym północnych czę-

ści Siedmiogrodu, zwiększy się, według danych węgierskich, o 44,000 km<sup>2</sup> i wynosić będzie 161,000 km<sup>2</sup>. Liczba ludności podwyższy się o 2,25 do 2,5 milionów. W lecie 1938 r. Węgry obejmowały załedwie 32% obszaru z roku 1918 i 40% ówczesnej ludności. Obszar ich wynosił wtedy okragło 93,000 km<sup>2</sup> z 9 milionami mieszkańców. Na podstawie wiedeńskiego orzeczenia połubownego z listopada 1938 r. otrzymały Węgry kosztem Czechosłowacji 11,000 km<sup>2</sup>, do-

chodząc do obszaru 104,000 km<sup>2</sup> z 10 milionami ludności. W marcu 1939 r. po rozpadnięciu się Czechosłowacji Węgom przypadła Ruś Przykarpacka. — Wskutek tego obszar ich wzrósł do 117,000 km<sup>2</sup>, zaś cyfra ludności do 10,5 milionów. Obecnie Węgry doszły do 161,000 km<sup>2</sup> powierzchni z przypuszczalną cyfrą ludności 13 milionów. — Obecnie też Węgry pod względem obszaru są o połowę mniejsze, niż przed wojną światową.

### Niemiecki komunikat wojenny

## Ataki na Anglię ze zdwojoną siłą

**Berlin, 4 września.** — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: **W dniu 2 września zaatakowały niemieckie eskadry bojowe i myśliwskie lotnictwa nieprzyjacielskie w południowej Anglii. W Hornchurch, Gravesend, Detling i Eastchurch zniszczono całymi samolotami bomb lotnicze oraz wzniesiono pożary w hangarach i schronach. Doszło przy tym do szeregu walk powietrznych, które miały zwycięski przebieg dla niemieckich eskadr lotniczych.** Nocne ataki niemieckich eskadr bojowych skierowane były na obiekty portowe na angielskim wybrzeżu zachodnim i południowym oraz na zakłady przemysłu zbrojeniowego w Anglii środkowej i na lotniska. I tak obrzucono bombami porty w Liverpoolu, Swanee, Bristolu, Plymouth, Portland, Poole i Portsmouth oraz fabryki zbrojeniowe w Birmingham, Coventry i Filton. — W wielu miejscach powstały silne pożary.

Zakładanie min przed portami brytyjskimi kontynuowano dalej. Samoloty brytyjskie zrzucały w nocy bomby w różnych miejscach Niemiec zachodnich i południowo-zachodnich. Oprócz zniszczenia jednego gospodarstwa wiejskiego, nie wyrządzono żadnych szkód materialnych, ani nie spowodowano ofiar w ludziach.

Nieprzyjacieli stracił wczoraj łącznie 93 samoloty, z tego 86 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono w walkach lotniczych w dzień, jeden samolot straciły nocne myśliwce, jeden artyleria przeciwlotnicza oraz jeden artyleria przeciwlotnicza marynarki wojennej, nadto 4 zniszczono na ziemi. 23 samoloty niemieckie zaginęły.

Eskadra samolotów burzących „76” uzyskała swoja 500-tne zwycięstwo powietrzne.



Złoto — bożek stracony z piedestału. — Brytyjski minister skarbu Kingsley Wood w drodze na zebranie Izby Gmin, gdzie przeprowadził podwyższenie podatków. Jego-  
mość ten, jeden z największych podlegaczy wojennych, jak widzimy na zdjęciu, jest dobrze strażony, by ze strony redaktorów nie spotkała go jaka krzywda. Na obecnej wojnie zarobił już ponad 2 miliony funtów szterliń, które oczywiście wyśłał do Ameryki.

## Zabieramy głos!

### ZŁOTO — BOŻEK STRACONY Z PIEDESTAŁU

Nieco starsi ludzie pamiętają doskonale, jakie to zmiany wartości przedmiotów w stosunku do monety obiegowej zachodziły pod koniec wojny światowej i aż do roku 1924. Wówczas — tak jak to dawne tradycje uczyły — oceniano się tylko wartość w stosunku do złota, którym był pokryty ogólny obieg banknotów, a nowoczesny, koszmowniejszy niż kiedykolwiek przedtem sposób prowadzenia wojny nie pozwalał na pokrywanie wydatków z dochodów bieżących. Nie pomagały zwiększone podatki, daniny, a ostatecznie pożyczki wojenne, małych wojenny wkrótce pozostawiały zapasy złota, które przez wiele lat możności pracy nagromadziły niektóre państwa w swoich skarbcach. Tam gdzie nie było kopalin złota, (t. j. Niemcy, Austria, Austriacko-węgierska, Włochy, Rzesza niemiecka), i w Rosji, gdzie w okresie dwukrotnej zmiany ustroju zapasy tego kruszcu dostały się w ręce prywatne — tam wszędzie pokrycie obiegowych środków płatniczych złotem znależo niemożliwe do zera.

Zupełnie nieograniczony i swobodny handel kruszczami i waleriami obcymi przy równoczesnej ja ej inflacji spowodował wówczas w Europie środkowej wzrost katastrofalnie stosunków gospodarczych. Zmieniające prawie codziennie ceny maksymalne nie były przestrzegane przez nikogo, a władze najwyższe całego szeregu państw nie mogły same nadążyć z podwyższeniem opłat pocztowych, kolejowych czy monopoliowych, w ślad za drukowaniem banknotów przez skarby.

Złoty się wówczas z dnia na dzień, właściciel kamienicy inkasował miesięczny czynsz 6-pokojuowego lokalu kwotą umożliwiającą mu jednorazowy przejazd tramwajem (!), dłużnicy zacierali ręce, bo mogli spłacać zaciągnięte pożyczki drobnym ułamkiem tej wartości, którą swego czasu obrzymiali, i niejeden z wierzycieli umierał ze zgrozy, bo utracił swój dorobek całego życia, nie miał nawet z czego utrzymać się! Trudno wyliczać tysiące tragicznych skutków inflacji, a przecież walczył tej „chocoby“ ucierpiały w latach 1916—1924 prawie wszystkie kraje, zarówno zwycięskie, jak i zwyciężone w wojnie światowej!

Stabilizacja waluty w Polsce i Austrii mogła nastąpić tylko dzięki pożyczkom, uzyskanym od państw, dysponujących złotem, a więc przede wszystkim od Stanów Zjednoczonych. Amerykański business-man chciał jednak przy tym zrobić dobry interes i ustanawiał takie procenty, których nawet dobrze prosperujące przedsiębiorstwo prywatne nie byłoby w stanie zapłacić. Cóż dopiero można było mówić o możliwościach płatniczych dawnej Polski, Austrii, czy też Łobwy! Tak też bardzo niedługo utrymal się złoty polski na wyznaczonym m poziomie, już po czterech niepełna latach załamał się zdecydowanie i utracił mniej więcej 45 proc. swej dawniej wartości w stosunku do walut obcych.

W międzyczasie w Rzeszy niemieckiej dokonywały się przemiany, które nazwać można epokowymi w dziedzinie gospo-

### NIEMIECKIE ESKADRY LOTNICZE NAD ANGLIĄ

We wtorek do południa zestrzelono 39 samolotów nieprzyjacielskich i 15 zniszczono na ziemi

**Berlin, 4 września.** — Jak się dowiaduje DNB, we wtorek od godzin przedpołudniowych eskadry samolotów niemieckich podjęły nowe ataki przeciwko Anglii. Na północ od Londynu zaatakowano obiekty wojskowe, w Anglii północnej obrzucono bombami różne obiekty.

Wywiązały się przy tym walki powietrzne. Według meldunków, nadeszłych do godzin południowych, zestrzelono dotychczas 39 samolotów, a dalszych 15 zniszczono na ziemi.

darki światowej. Rozproszono nam nim, który obcał złoto, nierównanie, jeśli chodzi o pewne własności chemiczne, ale właściwie zupełnie do życia niepotrzebne. Dzisiaj, kiedy widzimy, że wartość marki niemieckiej, będąca podstawą życia gospodarczego 80 milionowego narodu, jest po prostu niewzruszalna, zrozumiemy jasno, że waluta raczej powinna być opierać na wydajności pracy rąk obywateli i sile produkcji przemysłowej, aniżeli na metalu złożonym w skarbcu.

Niedługo i pesymistów było jednak aż nadto w krajach sąsiadujących z Rzeszą. Schowali się oni jednak dźsi pod ziemię, może nie tylko ze wstydu, gdy się przekonali, że w ciągu jednego tylko roku frank francuski i sam funt szterling straciły na swej wartości olbrzymią ilość punktów w stosunku do marki niemieckiej. Wszelkie energiczne i stanowcze środki, które wiodły do utrzymania pozycji, jaką miała zajmować marka niemiecka w społeczeństwie Rzeszy, w tym, wane dawnej i wyszydzone, okazały się dzisiaj właściwymi, i zostały przyjęte gromadnie przez tych, co je najbardziej krytykowali! Cóż z tego, że t. zw. „Sperrmarki“ były warte przed wojną na terenie Polski tylko część tego, co właściwa „Reichsmarka“? Okazało się dzisiaj, że właściwy kurs marki ustalony na 2 złote pozostaje naszym niezachwiany, a z chwilą, gdy środek płatniczy Generalnej Gubernii jest przystosowany do marki niemieckiej, używanej w największym gospodarstwie państwowym Eur., jego stabilizacja nie podlega żadnej wątpliwości. Nie ma też mowy o wyższej cen jakichkolwiek towarów, chyba tylko o pewnej modyfikacji; na artykuły pierwszej potrzeby ustalono od razu ceny i nie zmieniło ich o grosz, a chociaż dała się zauważyć chwilowo pewna wyższka cen przedmiotów o charakterze luksusowym, to przecież teraz, gdy nie ma mowy o jakiegokolwiek inflacji nastąpiła po prostu depresja w tej dziedzinie.

Zasięg marki niemieckiej zatacza z miesiąca na miesiąc coraz szersze kręgi i już nie długo trzeba będzie czekać na chwilę, gdy marka stanie się czołową walutą europejską. Postanowiono nie dawno w Holandii i Jugosławii prowadzić obrachunki handlowe z Rzeszą tylko w markach, a ostatnio również i Bułgaria uznawała markę jako miernik oceniający jej import i eksport do Rzeszy.

Cóż za gwarancję swej wartości daje obecnie funt szterling, którego pokrycie złotem może znaleźć po prostu do zera; czy nie słusznie odwracali się sąsiedzi Francji od franka, który mógł być tylko odzwierciedleniem siły produkcyjnej narodu francuskiego?

Jeden tylko dolar (z pośród walut opartych na złocie), nie zachwiał się od kilku lat, ale na jego straż stoi 80 proc. cent (!!) całej ilości złota jaką wydobyci kłodyki i ziem. Stany Zjednoczone prawdopodobnie nie zachorują od „przejedzenia“ złotem, bo Północna Ameryka zasobna jest również w inne ważniejsze bogactwa ziemi, jak węgiel i nafta, ale do rozwoju gospodarki, jaki obserwujemy od kilku lat w Europie, nie jest potrzebny żaden drogi cenny kruszec, a jedynie zaufania godny środek płatniczy.

**DZIAŁA Z FREGATY „BELLOROPHON“ PRZETOPIONE**  
Zdemaskowane kłamstwo rządu angielskiego

Genewa, 4 września. — Kiedy przed kilkoma dniami prasa angielska opublikowała fotografie, przedstawiające demontaż dział na wzgórzu Toweru, ministerstwo informacji uważało za stosowne temu zaprzeczyć, twierdząc, że Anglia nie zamysła przetrwać pamiętek historycznych. Tymczasem rada hrabstwa Falmouth uchwałałi przetrzepienie armat z historycznej fregaty „Bellorophon“, a tym samym zdecydowała o zniszczeniu pamiątek historycznych, posiadających pierwszorzędne znaczenie. Fregata bowiem była statkiem, na którego pokładzie znalazł się Napoleon Bonaparte po bitwie pod Waterloo. Dział z „Bellorophonu“ posiadają więc dla Anglii niepoślednie znaczenie historyczne. Muszą one jednak ulec przetopieniu, ponieważ „władająca na morzach“ flota brytyjska nie jest w stanie zabezpieczyć dowozu kruszców potrzebnych Anglii.

**Włoski komunikat wojenny:**

**Obrzucono bombami angielskie okręty**

Rzym, 4 września. — Włoski komunikat wojenny brzmi następująco: Nieprzyjacielska eskadra morska wysłędzona w środkowej części Morza Śródziemnego została przez włoskie lotnictwo dopędzona i wielokrotnie atakowana.

Gwałtowna obrona artylerii przeciwlotniczej, oraz zacięte walki z nieprzyjacielskimi samolotami myśliwskimi nie przeszkodziły włoskim eskadrom bombowców i nowych bojowych bombowców nurkowych („Picchiattelli“) w uzyskaniu widocznych sukcesów dzięki wykazanej przebojowości i ducha ofensywnego. Jeden lotnikowiec został ciężko trafiony w dziób, jeden statek liniowy, jeden korałownik i jeden kontrtorpedowiec otrzymały cenne trafienia i zostały ciężko uszkodzone. W toku walki zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie. Powyższe sukcesy zostały skontrolowane zdjęciami fotograficznymi.

W międzyczasie gwałtownie bombardowano bazę flotową na Malcie. Trzy z pośród włoskich samolotów nie powróciły.

Jeden z włoskich hydroplanów sanitarnych zaopatrzony w przepisane oznaki Czerwonego Krzyża został zaatakowany i ostrzeliwany w czasie kiedy odbywał poszukiwania za samolotami, straconymi do morza.

W Afryce Wschodniej bombardowano nieprzyjacielskie obozowiska wojskowe i samochody ciężarowe w Gadabi nad rzeką Adbara w Sudanie.

Straty włoskie w czasie bombardowania Assab, o którym doniesiono we wczorajszym komunikacie wojennym, wyniosły według dalszych raportów 4 zabitych Włochów, oraz 8 tubylców i około 20 rannych.

Samoloty nieprzyjacielskie, które jak zwykle nadleciały z nad Szwajcarii, przeleciały nad kilku miejscowościami w północnych Włoszech. Dzięki natychmiastowej akcji obrony przeciwlotniczej zdołały one zrzuć bomby tylko na Genewę, gdzie z pośród ludności cywilnej 2 osoby zostały zabite i 15 rannych. Szkody materialne są nieznaczne. 3 samoloty zostały zestrzelone przez artylerię przeciwlotniczą i spadły pionąc, zestrzelenie 2-ch dalszych jest prawdopodobne.

**Niemcy wierzą w ostateczne zwycięstwo**

Sytuacja gospodarcza Niemiec uległa dalszej poprawie  
Głosy prasy japońskiej w rocznicę rozpoczęcia wojny

Tokio, 4 września. — W związku z rocznicą europejskiej wojny przynoszą dzienniki japońskie informacje i sprawozdania na temat sytuacji państw, prowadzących wojnę. Berliński korespondent dziennika „Tokio Asahi Szimbun“ pisze o tym, że naród niemiecki jest świeżo przekonany o ostatecznym zwycięstwie. W Niemczech panują ufnie nastroje. Przyczyna tego są poważne sukcesy lotnictwa niemieckiego, odnoszone nad Anglią, jak również stale poprawiająca się gospodarcza sytuacja Niemiec. — Artykułów żywnościowych, jak i przedmi-

tów codziennej potrzeby posiadają Niemcy w ilości zupełnie wystarczającej. „Tokio Niczi Niczi“ jest zdania, że nawet w wypadku kilkuletniego trwania wojny, Niemcy nie ucierpią pod względem gospodarczym z urwagi na poczynione przygotowania zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i wojskowej. Wysiłki Niemiec poczynione na terenach okupowanych posiadają wielkie rozmiary. Sytuacja Niemiec przedstawia się w ten sposób, że mogą one wywieźć z terenów okupowanych najważniejsze surowce, aby je spotrzebować dla celów wojennych.

**Zmierzch bogów angielskich**

„Lloyd“ przenosi swą siedzibę do Ameryki — Rozpaczliwa walka z deficytem w skarbie Wielkiej Brytanii

Rzym, 4 września. — Znane angielskie przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe „Lloyd“, będące jednym z najpoważniejszych narzędzi finansowych angielskiej plutokracji dla opanowania światowej żeglugi morskiej, przenosi swą siedzibę do Ameryki.

Dziennik „Telegrafo“ zwraca uwagę na symptomatyczny charakter tej decyzji. Jak wiadomo poza bankiem państwowym Anglii, urzędem skarbcza państwowego i giełdą londyńską było towarzystwo „Lloyd“ jednym z głównych filarów plutokracji angielskiej. Bank Anglii widział się zmuszonym zrezygnować ze swych, od wielu stuleci datujących się, przywilejów. Urząd angielskiego skarbcza prowadzi rozpaczliwą walkę z deficytem państwowym, którego sumą przekroczyła 2 miliardy funtów szterlingów. Giełdę londyńską uważać należy za instytucję pograżoną w poważnych kłopotach, spowodowanych kontrblokadą i likwidacją jej filii w Paryżu i Amsterdamie. Decyzja o przeniesieniu siedziby Lloyd'a za Ocean jest zdaniem „Telegrafo“ widomym znakiem zmierzchu bogów angielskich.

**SMIECH NA CAKEJ LINII**  
„Sukcesy“ angielskiej milicji

Kopenhaga, 4 września. — Wśród zderzania alarmowego w Anglii zdarzają się niestannie komiczne nieporozumienia i incydenty. I tak członkowie pewnej straży ogniowej, którzy na alarm syren spieszyli na swoje stanowiska, zostali zatrzymanymi przez kilku nadgorliwych milicjantów, a ponieważ nie mogli się wyłżyć i mówić, zostali aresztowani. Angielscy lotnicy, którzy po zestrzeleniu swych maszyn musieli się ratować na spa-

dochronach, opowiadają niejednokrotnie, że rozgorączkowanymi cywile grozili im strzelbami myśliwskimi i zmuszali do udania się do najbliższego posterunku policji z podniesionymi rękami. Ta gorliwa milicja, która dotychczas może się poszczycić takimi homorystycznymi sukcesami, zamierza jeszcze bardziej podnieść swą sprawność. Zdecydowała się ona natomiast na nakazanie swym członkom uczenia się po niemiecku.

**LOTNIK ANGIELSKI OMAŁ NIE ZLYNCHOWANY W LONDYNIE**  
Skutki propagowania wojny „strzelców za płotów“

San Sebastian, 4 września. — „Daily Telegraph“ donosi w dniu 2 września, że w ubiegłą sobotę pewien lotnik angielski, który był zmuszony opuścić się na jednym z przedmieści Londynu na spadochronie został wzięty przez tłum za Niemca i omal nie zlynchowany. Dopiero pewien konduktor tramwajowy, który rozpoznął w lotniku Anglika, uratował go dzięki swej interwencji od niechylnej śmierci. Wśród tłumy znajdowało się również wielu członków „obrony krajowej“.

**„WŁOSI ROSZCZA SOBIE**  
PRETENSJE DO ZAJĘCIA BUNY“  
Drugie wydanie określenia „zwycięski odwrot“

Madryt, 4 września. — Nie można zawsze mówić tylko o „zwycięskich odwrotach“. Zrozumiał to nawet Reuter i puścił we wtorek w świat następujący komunikat: „Urządowo potwierdzają w Londynie, że wojska brytyjskie wycofały się na południe od Ema, punktu strategicznego w pobliżu granicy, co do którego zajęcia roszcza sobie od wczoraj pretensje Włosi“.

**SEKRETARZ ADMIRALICJI Z PRZYKROŚCIĄ KOMUNIKUJE...**  
Kanonierka „Pencance“ storpedowana przez łódź podwodną

Sztokholm, 4 września. — Według doniesienia agencji Reutersa admiralacja brytyjska przyniosła wiadomość, że w poniedziałek wieczorem zatopiona została brytyjska kanonierka „Pencance“. Urządowy komunikat admiralacji brzmi następująco: „Sekretarz admiralacji z przykrością zmuszony jest zakomunikować o storpedowaniu przez łódź podwodną kanonierki „Pencance“, która zatona. — Najbliższe rodziny ofiar zostały o tym powiadomione.

**UCHWAŁY RADY MINISTRÓW W VICHY**

Wysłuchano sprawozdania o rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie

Genewa, 4 września. — Według doniesienia Havasa w Vichy francuska Rada ministrów zebrała się pod przewodnictwem marszałka Pétaina i wysłuchiła sprawozdania o rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie oraz o sytuacji w Indochinach. Nastąpiły sprawozdania o nowych liniach lotniczych dla poczty, handlu i administracji, oraz o przeprowadzeniu ustawy z 13 sierpnia w sprawie rozwiązania tajnych związków. W końcu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie handlu mlekkiem.

Genewa, 4 września. — Zaopatrzenie w mleko we Francji zostało uregulowane szeregiem postanowień. Fabrykacja sera została ograniczona do 80 proc. dotychczasowej produkcji. Minister rolnictwa Caziot oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że postanowienia te mają na celu doprowadzenie produkcji mleka do maksimum wydajności. — Ponieważ Francja w nadchodzącym roku będzie dysponowała tylko jedną trzecią zapasów tłuszczów, rząd francuski nakazał zwiększenie produkcji masła. Rząd szwedzki się również zwiększyć dowóz oleju kokosowego z kolonii afrykańskich.

**CZYSTKA ROZSZERZA KRĘGI**  
Usunąć ze swych stanowisk gubernatorów kolonii francuskich

Zurych, 4 września. — Marszałek Pétain na wniosek ministra kolonii usunął z dotychczasowych stanowisk gubernatorów kolonii Kamerun, Nowa Zelandia, Czad i wyspy Reunion.

We francuskiej marynarce wojennej, jak wynika z nowego dekretu rządowego, szereg stanowisk piastowanych dotychczas przez oficerów marynarki, zostanie objętych przez osoby cywilne.

Od połowy września wchodzi w życie we Francji ustawa o zatrudnieniu cudzoziemców. Nowa ustawa ma na celu ochronę krajowych sił roboczych na rynku pracy przed konkurencją cudzoziemców.

**DALSZE OGRANICZENIA DLA ŻYDÓW W RUMUNII**  
6-procentowy „numerus clausus“ dla studentów żydowskich

Bukareszt, 4 września. — W Rumunii ukazało się obszerne rozporządzenie, dotyczące dopuszczenia do szkół dzieci żydowskich oraz żydowskich studentów na uniwersytety. Do szkół powszechnych oraz do państwowych szkół wyższych może być dopuszczona młodzież żydowska t. zw. drugiej kategorii, o ile są wolne miejsca. Oprócz tego dla dzieci żydowskich innych kategorii istnieje możliwość dopuszczenia do szkół, o ile pozwała na to miejsce i o ile nie została osiągnięta maksymalna ilość 6 proc. uczniów żydowskich. Ponadto żydowskie gimny wyznaniowe za zezwoleniem ministerstwa oświaty mogą utworzyć kilka szkół powszechnych z nauczycielami żydowskimi. Ci żydowscy nauczyciele mają otrzymywać wykształcenie w 6-ciu seminariach, utworzonych również przez żydowską gminę wyznaniową, prowadzonych przez aryjskich profesorów. Dla dopuszczenia na uniwersytety konieczne jest wykazanie się specjalnym uzdolnieniem naukowym po 3-letniej próbie. Także i tutaj ilość studentów żydowskich nie może przekraczać 6 proc.

Próbek od **BOLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE



**PRACA DLA DOBRA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA**  
900 % ochotników zgłasza się do polskiej Służby Budowlanej

Kraków, 4 września. — Kierownicy oddziałów powiatowych i grup fachowych Polskiej Służby Budowlanej odbyli w Krakowie konferencję, która na zasadzie poszczególnych sprawozdań służbowych pozwoliła zorientować się w wynikach pracy tej organizacji oraz wymienić obserwacje i poczynione doświadczenia. W czasie konferencji po raz pierwszy podano do wiadomości wyniki zgłaszania się ochotników. Z podanych cyfr wynika, że przeciętnie 75 proc. mężczyzn, pracujących w Polskiej Służbie Budowlanej wstąpiło na zasadzie dobrowolnych zgłoszeń. Poszczególne ośrodki pracy i obozy wykazują nawet do 100 proc. ochotników.

**NOWA PODWYZKA TARYF KOLEJOWYCH W ANGLII**  
Oburzenie wśród ludności

Genewa, 4 września. — Wielkie oburzenie wśród warstw pracujących Anglii wywołała wiadomość o zamierzonym, powtórnym podwyższeniu taryfy kolejowej, która również podróży ma robotnicze tygodniowe bilety kolejowe. Miarą oburzenia jest fakt, że podwyżka taryfy kolejowej jest już drugą od chwili wybuchu wojny, aczkolwiek rząd zagwarantował towarzystwom kolejowym poważne dochody. W rozgorzconych z tego powodu sferach robotniczych mówi się głośno, że dopóki nie zagwarantowało się robotnikom zarobków, które umożliwiłyby siłę kupna według skali przed wojennej, nie należało udzielać gwarancji co do wysokości dywidendy akcjonariuszom towarzystw kolejowych. W związku z powszechnym oburzeniem rząd widział się zmuszonym powołać do życia specjalną komisję, której zadaniem będzie przeprowadzenie dokładnych badań, czy tego rodzaju podwyżka jest usprawiedliwiona. Powołanie do życia tej komisji oceniania angielskie koła finansowe jako poważne ustępstwo na rzecz szerokich mas.

**W kilku wierszach**

Arbitraż w sporze o meksykańskie odszkodowania naftowe. — Rozjemca ogłosił w sobotę orzeczenia co do wysokości odszkodowania dla zagranicznych firm naftowych, wywłaszczonych w dniu 18 marca 1938 r. Według tego orzeczenia rząd meksykański za wywłaszczoną własność ma zapłacić 177.624.189 peses. Przeciwko temu orzeczeniu nie ma odwołania. W ten sposób rozstrzygnięty został ostatecznie spór włączy się od 2 i pół lat.

Wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. — Według obliczeń człowiek organizacji statystycznej w St. Zjednoczonych „National Industrial Conference Board“ liczba bezrobotnych w St. Zjedn. wzrosła w lipcu o 54.000 do wysokości 8.235.000. Jest to pierwszy wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich czterech miesięcy.

Zatonięcie szwedzkiego parowca motorowego. — Szwedzki konsulat w Dublinie komunikuje, że 2 łódzie ratunkowe szwedzkiego motorowca „Canton“ zostały wyrzucone na wybrzeże Irlandii niedaleko Donegal.

Anglicy jako „defetyści“ przed sądem. — Sądy angielskie rozpatrują codziennie masowo sprawy t. zw. „defetystów“, którzy nie ukrywają swojego rozgorączczenia przeciwko rządowi. Pewien robotnik otrzymał karę wielomiesięcznych robót przymusowych za to, że w czasie kłótni z członkami milicji wyraził się: „Jeżeli przyjdą Niemcy i dostaną kaszuby do ręki, wówczas wszystkich was wystrzelam!“

**B. minister Beck a polityka polska**

**Dwóch panów Becków — Porozumienie i współpraca z Niemcami — Powrót Sudetów do Rzeszy przysporzył Polsce Zaolzie — Józef Beck jest współwinnym katastrofy**

*W najbliższym czasie ukaże się książka o istotnych przyczynach upadku Polski. Autor, analizując na podstawie materiałów faktycznych politykę polską w różnych dziedzinach życia państwowego i społecznego, wskazuje na długi szereg ważkich w swych następstwach omyłek, które wytworzyły fatalny stan wewnętrznej słabości państwa i narodu polskiego. W ślad za „Gołosem Krakowskim“, publikujemy wyjątki z rękopisu tego dzieła, omawiające momenty, zawsze jeszcze będące przedmiotem ogólnego zainteresowania.*

**Beck Nr. 1**

Było dwóch panów Becków: jeden z nich był adiutantem marszałka Piłsudskiego, jego najbliższym współpracownikiem w dziedzinie zagadnień międzynarodowych, i jego spadkobiercą polskich tez zagraniczno-politycznych. Nie było wielką niespodzianką dla świata i społeczeństwa polskiego, gdy Józef Beck, którego długą postać widywano tylekroć bezpośrednio za pochyloną postacią Piłsudskiego, zasiadł w radzie ministrów jako minister bez portfele, właśnie za premierowania Józefa Piłsudskiego (25.VIII.1930 r.). — Ministrem spraw zagranicznych był jeszcze ciągle August Zaleski.

Dopiero 2-go listopada r. 1932 ministrem spraw zagranicznych został Beck, wywołując nominacją swą olbrzymią sensację. Opinia francuska, nastrajana zawsze przeciw Piłsudskiemu przez polskie sfery narodowo - demokratyczne, wzgl. socjalistyczne (jedne i drugie Piłsudskiemu wrogie), zaś bezpośrednio oburzone za wyrzucenie z Warszawy wojskowej misji francuskiej i oczyszczenie polskich spółek akcyjnych z eksploatacyjnego kapitału francuskiego (sprawa Żyrardowa itp.), przyjęła od razu nominację p. Becka bardzo zimno.

Wrody Beckowi jego złomkowie traktowali go nadal jako adiutanta Piłsudskiego, którego jedyną misją jest wozić rozkazy z Belwederu do b. pałacu Bruhlowskiego na ulicy Wierzbowej. Równocześnie przypominano plotki o niesławnej roli Becka w aferze gen. Zagórskiego.

Powoli jednak Beck umiał wyrobić sobie swój własny, samoistny autorytet. I gdy Piłsudski umarł, a polska narodowo-demokratyczna myśl polityczna coraz bardziej przesiąkała do wszystkich dziedzin życia państwowego i wszystkich resortów polityki, mimo formalnego trwania Stronictwa Narodowego w opozycji do rządu, Beck był uważany za „jedynego prawdziwego piłsudczyka“ w rządach polskich, w szczególności w ostatnim rządzie gen. Składkowskiego, w którym — poza osobą ministra skarbu Kwiatkowskiego — nie było ani jednej osobistości, która mogłaby pretendować na miano męża stanu.

Ani w jednej dziedzinie, ani w jednym resorcie ministerialnym nie robiono niczego, co dałoby się podciągnąć pod mglistą nazwę „ideologii marszałka Piłsudskiego“, o której tyle na wszystkie sposoby deklarowano. Ani w jednej — z wyjątkiem dziedziny polityki zagranicznej. Ani też jeden minister nie miał odwagi przeciwstawić się wszechwładnie panującej szowinistycznej ulicy polskiej i czynić coś, co się tej ulicy nie podobalo. Z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Becka. I dlatego właśnie

Becka nazywano „jedynym prawdziwym piłsudczykiem“.

Piłsudski nigdy swych poglądów na polską politykę zagraniczną w żadnej rozprawie pisanej, czy też mowie wypowiedzianej nie sformułował. „Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historii Polski“ wydał „Pisma zbiorowe“ Piłsudskiego, obejmujące 10 tomów: daremnie szukalibyśmy tam wypowiedzi na temat polskiej polityki zagranicznej, z wyjątkiem polityki w stosunku do Rosji z okresu roku 1919-20.



„Rok 1920“ Piłsudskiego jest polemyczną pracą wojskowa, a nie polityczna. Pozostawił jednak Piłsudski w swych czynach tak wyraźne wskazówki co do jego wytycznych w kwestiach zagraniczno-politycznych, że nie podlegały one żadnej wątpliwości. Najważniejszymi takimi czynami były dwa, powzięte najzupełniej samodzielnie i wbrew ogólnie panującej opinii polskiej: 1) konwencja polsko-ukraińska z 20 kwietnia 1920 roku oraz w związku z nią pochód na Kijów i 2) pakt polsko-niemiecki z 26 stycznia 1934.

Tekst traktatu pokojowego w Rydze z Rosją i Ukrainą Sowiecką z 18 marca 1921 był zaprzeczeniem koncepcji Piłsudskiego z r. 1920 i ustalony został głównie pod wpływem członka polskiej delegacji pokojowej Stanisława Grabskiego, narodowego - demokracji i zawziętego przeciwnika Piłsudskiego. Dlatego traktat ten stanowił niepokład zagadkę — aż do czasu ukazania się w roku 1938 dużej pracy gen. Tadeusza Kutrzeby p.t. „Pochód na Kijów“, w której w sposób najbardziej autorytatywny wyłożony był ówczesny pogląd Piłsudskiego.

Piłsudski w ogóle nie przywiązywał do traktatu żadnej wartości trwałej, uważając stosunki w Europie powojennej, zaś na Wschodzie Europy w szczególności, za płynne i prowadzące nieuchronnie do nowych konfliktów. I wśród tych płynnych stosunków Piłsudski „usiłował umieścić polską politykę zagraniczną od dyktatu francuskiego i oprzeć ją na porozumieniu bezpośrednim z sąsiadami. Piłsudski wyczuł nieuchronność bankructwa systemu wersalskiego i ze stwierdzenia prawdy tej wyciągnął praktyczne wnioski.

Wprawdzie każdy akt zbliżenia z Rze-

szą Niemiecką równoważony był równocześnie aktem zbliżenia z Rosją (podniesienie poselstwa polskiego w Moskwie do rangi ambasady, obopólne wizyty naczelnych redaktorów warszawskiej „Gazety Polskiej“ i moskiewskiej „Prawdy“, obopólne wizyty lotników polskich i sowieckich itp.), jednak opinia polska i zagraniczna orientowała się bardzo dobrze, co należało uważać za taktykę, a co za politykę.

Tę politykę prowadził p. Beck bardzo konsekwentnie: przeciwstawił się koncepcji p. Barthou o t. zw. pakcie wschodnim, który był pierwszym zwianstem późniejszej polityki okrażenia, coraz większą niechęć okazywał koncepcji t. zw. „zbiorowego bezpieczeństwa“, a zwracał się ku koncepcji paktów dwustronnych; objawiał coraz mniejsze zainteresowanie Liga Narodów; był jednym z pierwszych, który wylał się z pod szantażu „blokady“ Antywołoskiej, faktycznie nigdy przez Polskę niewykonanej. I wbrew naciskowi polskiej ulicy szowinistycznej i całego frontu stronnictw opozycyjnych — zawsze podkreślał dobrą wolę współzycia i współpracy z Niemcami. Jego pieta Achillesowa był brak wpływów na politykę wewnętrzną rządów polskich.

**Beck Nr. 2**

Ten drugi Beck był posłuszny linii politycznej i „opinii publicznej, reprezentowanej przez „IKC“ i nie mógł wyzwolić się z pod jej wpływów, tych wpływów, które wdarły się do szeregów piłsudczyków i kazały im zapomnieć o programie politycznym Piłsudskiego, a pamiętać jedynie o swej karierze.

Z tej przyczyny Beck nie miał chęci, czy też odważył się do szeregu specyficznemu bałaganowi polskiemu: ministerstwo spraw zagranicznych robiło jedno, a ministerstwo spraw wewnętrznych coś zupełnie drugiego.

Doszło do tego, że po wymianie not polsko-litewskich w Tallinie 19 marca 1938 p. Beck uskarżał się przed gronem senatorów polskich, że nie może uzyskać u ministra spraw wewnętrznych i premiera Składkowskiego oraz u wojewody wileńskiego Bociańskiego lepszego traktowania Litwinów na Wileńszczyźnie, co mu ogromnie utrudnia politykę z Litwą! Ile w jego zapewnieniu, co się tyczyło polityki polityki mniejszościowej, było szczerości, a ile obfudy, to już inna rzecz!

Pod wpływem nastrojów ulicy polskiej, weszacej wszędzie „niebezpieczeństwo ukraińskie“, p. Beck — jak to wiemy już dokumentarnie z „Białej Księgi“ — starał się usilnie o likwidację Ukrainy Karpackiej i osiągnięcie wspólnej granicy z Węgrami.

W usiłowaniach tych ukazał się znów brak poczucia realizmu politycznego. Wszak było jasnym, że wspólna granicę z Węgrami Polska osiągnąć może wyłącznie tylko za zgodą Niemiec. Natomiast cała publicystyka polska, udowadniając potrzebę takiej wspólnej granicy, motywowała ją argumentami przeciwukraińskiej polityki wewnętrznej i przeciwniemieckiej polityki zagranicznej. Wszak czytaliśmy wówczas majaczenia o „bloku państw bałtyckich i czarnomorskich“ i o bloku państw „od Bałtyku po morze Śródziemne“ pod egidą Polski a przeciw Niemcom!

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

**NAWET W ARGENTynie POZNANO SIĘ NA NIM**  
Angielski pismak żydowski aresztowany w Argentynie

Buenos Aires, 4 września. — Wydawca angielskiego pisma rewolwerowego „Baires Herald“ żyd Puggeroni został aresztowany z powodu zbliżenia sądownictwa. Puggeroni miał już poprzednio dochodzenia karne z powodu przestępstw prasowych cięższej natury.

**WEEK-END W NOWYM JORKU**  
400 nieszczęśliwych wypadków

Nowy Jork, 4 września. — Podczas ostatniego week-endu, który wobec święta pracy trwał dwa dni i spowodował

wał wyjazd milionów ludzi nad morze i na wieś, wydarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków, w których zginęło 400 osób, z czego 221 osób uległo nieszczęśliwym wypadkom samochodowym.

**PASKARZ O „BŁĘKITNEJ KRWI“**  
Arystokraci angielscy uprawiają potajemny handel

Szotkholm, 4 września. — W ostatnich dniach szlachano w Anglii 21 osób należących do najwyższych kół za kupowanie masła po cenach paskarskich. M. in. sąd w Bradford skazał na grzywny postać lorda Cramborne, który jako generały rachmistrz wchodził w skład rządu, oraz earla Shawtesbury za wymienione przestępstwa.

**MASZYNY ROLNICZE**  
brony posiewne i polowe,  
brony talerzowe przyczepne do traktorów,  
brony sprężynowe i kultywatory, konne i do traktorów.  
kopaczki do ziemniaków,  
lokomobile parowe, parowniki, pługi i 2 skibowe Sacka,  
pługi przyczepne do traktorów, rozdrabiacze do kuchów,  
sieczkarnie, srotowniki, walce i t. d.  
dostawa natychmiast ze składu  
**Tow. Akc. T. KOWALSKI i A. TRYLSKI**  
Warszawa, Chmielna 74 (tel. 225-41)







# Wynaleziono środek przeciwko zazdrości

### Wszystkiemu winne tajemnicze gruczoły

Jedno z laboratoriów w Stanach Zjednoczonych, specjalizujące się w badaniach psycho-fizjologicznych wydzielań wewnętrznych (gruczołów), dokonało ostatnio odkrycia, które — w razie potwierdzenia się — przyniesie może niemałą rewolucję w stosunkach ludzkich. Udało się mianowicie ustalić ścisłą zależność między funkcjonowaniem pewnych gruczołów, a zyciem psychicznym człowieka. Wynikiem niedostatecznego wydzielenia jest — zdaniem chemików amerykańskich — zarówno wściekłość, jak i uczucie nienawiści. Najbardziej sensacyjne i interesujące są jednak badania wspomnianych uczonych, dotyczące tej nieszczęsnej siostrzyzny szaleństwa, jaką jest zazdrość. Wiadomo, że zazdrośni nie leczą żadne rozmowa i przekonywanie, a dzisiejsi uczeni psychofizycy traktują w ogóle zazdrośnych jako ludzi nieodpowiedzialnych. Fachowo nazywa się to arytmia gruczołów.

Na podstawie dokonanego odkrycia dr C. V. Bush wynalazł lek, który, według zapewnienia, ma być niezawodnym antidotum przeciwko... zazdrości: niewielka kropelka nowo wynalezionego płynu, zmieszana z wodą i wypita przed jedzeniem, powoduje, iż groźny gruczoł przestaje być niebezpieczny, a zazdrośny małżonek, czy zazdrośna małżonka — przynajmniej przez cały dzień — nie urządzi sceny!

Dodatkową korzyścią jest, że „pacjent” czuje się nawet lepiej, niż poprzednio, a „potencjał jego czułości” (jeżeli tak się można wyrazić) jeszcze wzrasta. Wynikało by stąd, że tysiące i setki tysięcy niewiernych żon i kochanek tylko czeka na możliwość użycia tak wyjątkowo skutecznego środka.

Nic też dziwnego, że nowy lek, opracowany w największej tajemnicy, sprzedany został natychmiast za fantastyczną sumę amerykańskiemu trustowi, który ma uruchomić fabrykację. Obliczono bowiem, że interes będzie „kokosowy”.

12,7 proc. Amerykanów i 9,8 Amerykanek choruje chronicznie na zazdrość. Dla Francji cyfry są podobne, bo 14,3 proc. mężczyzn i 7,2 proc. kobiet zapada stale na tę samą chorobę (statystyka ta jest jeszcze jednym dowodem „wyższości” mężczyzn). Wystarczy te-

raz obliczyć, ile zarobi fabrykant „lekarstwa na zazdrość”, jeżeli tylko 1/10 chorych korzystać będzie z tego środka.

# Co jest przyczyną choroby trądu?

### Sensacyjne odkrycie niemieckiego badacza

Trąd, owa straszna choroba, budząca taką trwogę w średniowieczu, obecnie dzięki znacznym postępom wiedzy lekarskiej zasadniczo w środkowej Europie nie przytrafia się. Mimo tego objawia się niekiedy wyjątkowo w gólkach kraich podzwrotnikowych. (W Polsce zanotowano przed 2 lata wypałek trądu w Warszawie, gdzie zachorowała pewna żydówka. Odwiedzono ją wówczas do leprosorium w Rydze.)

Bakcył trądu został wykryty przez niemieckiego uczonego Hansena w roku 1882. Medycyna posiada też cały szereg doskonałych środków leczniczych, ale specyficznego i pewnie działającego sposobu leczenia dotąd nie odkryto.

Obecnie nadchodzi z Niemiec sensacyjna wiadomość, według której udało

Rokuje to nadzieję, że wkrótce zniknie jedna z największych plag ludzkości, gwałtownie spadnie ilość przestępstw, popełnionych na tle zbyt wybijających namiętności, co korzystnie odbije się na pracujących sądach i pozwoli państwu na poczynienie poważnych oszczędności...

się niemieckiemu badaczowi Oberdörfrowi uczynić na tym polu poważne odkrycie, które może przyczynić się do skutecznego zwalczania trądu.

Zauważył on mianowicie w południowo-zachodniej Nigerii, że pewna część tubylców zupełnie nie zapada na tę straszna chorobę, podczas kiedy w innych plemionach choruje przeciętnie co dwudziesty człowiek. Uczony stwierdził, że na bakcył trądu uodpornieni są członkowie pewnej sekty, którzy z nakazu religijnego nie jadają pewnej rośliny, zwanej taro. Jest to roślina bulwiasta, której korzenie stanowią na tych terenach główny środek pożywienia, jak u nas ziemniaki, ponieważ zawiera wiele składników odżywczych. Jednakże roślina ta posiada oprócz tego duże ilo-

ści pewnej trucizny, należącej do kategorii saponin. Zauważono, że kiedy zawartość saponin w korzeniu taro jest największa, co ma miejsce w miesiącu grudnia, wtenczas zachodzi najwięcej wypadków zachorowań na trąd. Jesienią notuje się najmniej wypadków trądu, gdyż w tym okresie nie jadają tubylcy korzenia taro. Przypuszczalnie więc używanie owej trucizny, zawartej w korzeniu taro powoduje zanik odporności człowieka na bakcył trądu.

Mieszkańcy tych okolic mogliby ostrzec się przed chorobą trądu, gdyby wyrzekli się spożywania korzeni taro. Jest to niewątpliwie poważny sukces niemieckiej medycyny tropikalnej, który może już w najbliższej przyszłości przynieść tubylcom okolic podzwrotnikowych zupełne wyzbawienie ich z tej strasznej choroby.

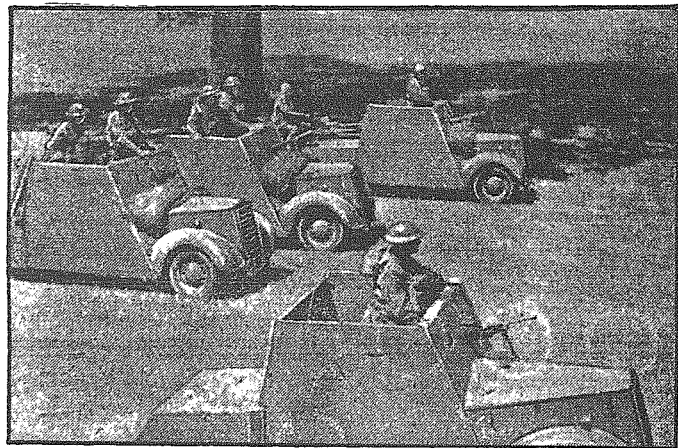
### PSZCZOŁY A OGÓRKI

Największe przedsiębiorstwo ogrodnicze świata znajduje się oczywiście nie gdzie indziej, tylko w Ameryce. Gospodarstwo ogrodnicze firmy „J. W. Davis Company” posiada ponad 1100 ha pokrytych szkłem. W niezliczonych inspektach, cieplarniach i t. d. hodowane są różne warzywa i kwiaty, ale główną rośliną, hodowaną tam, są ogórki. Co ciekawsze, ogórki hodują tam nie w ziemi, ale w odpowiednich basenach z wodą, do których oczywiście trzeba od czasu do czasu dodawać pewną ilość potrzebnych do życia i rozwoju roślin składników, jak tlen, sole i t. p. Na czas kwitnienia ogórków, w 38 olbrzymich cieplarniach z kwitnącymi ogórkami, ustawiają pomyslowi Amerykanie większą ilość uli z pszczołami. Ponieważ w cieplarniach tych prócz kwitnących ogórków innych kwiatów nie ma, więc pszczoły, oblatując je bardzo wnie, zapylają je prawie w 100 procentach. — W ten sposób firma „J. W. Davis Company” wykorzystuje pszczoły do zwiększenia zbiorów ogórków i opłacalności gospodarstwa ogrodniczego.

### HUMOR

#### Zagalopowała się

Pani do pokojówki: — Powiedz mi właściwie, co ty sobie wyobrazasz? Cały dzień biegasz po mieście, w domu ubrana niestarannie, brudna, rozczochrana, zjadasz słodczyce, płotkujesz i dajesz zuchwałe odpowiedzi! Czy ci się zdaje, że jesteś wielmożną panią?



Najnowsza broń Anglików, samochody pancerne „Ironsides”. — Zostały tak nazwane ku uczczeniu słynnego towarzysza Cromwella, a nie gen. Ironside'a, który na polach Flandrii zaprzepścił najlepszy sprzęt wojenny Wielkiej Brytanii.

ANDRZEJ RADOSZ

28)

# Tajemnica Dr Marle

Marte zacisnął zęby, słysząc tę rozmowę. Oto znowa przeciwko niemu między ludźmi, z których jeden był jego zaprzędanym sługą, a drugi... Wróciła mu energia i zdecydowanie. Otworzył szeroko drzwi.

— Przedtem ja się postaram o coś całkiem innego. Ręce do góry!

O'Pal, nie spiesząc się, leniwym ruchem wykonał rozkaz, czyniąc jednocześnie korpusem półobrotu, aby spojrzeć wygodnie na twarz przeciwnika. Dr Górka z białego zrobił się siny. Widać było, że jego podniesione ręce drżą.

— Nie rób głupstw, Marte! Za kilka minut będzie tu policja. Słyszalesz chyba moją rozmowę z komisarzem? Stałeś już przeciwko drzwicom; wtedy, prawda? Pozostaje ci, a raczej ja ci pozostawiam, jedno wyjście — ucieczkę. Jak najrychlejsza.

Dr Marte podniósł powoli rewolwer, mierząc w detektywa. Dr Górka zaskamotał oczyma, a z ust wydobyło mu się jakieś chrapliwe rżenie. Jeszcze chwila — a byłby zemdła. Sytuację uratowało spokojne, pewne siebie odczekanie się detektywa.

— Głupsi, Martenku!

I dr Marte zaśmiało się naraz i opuścił uzbrojone ramię. Usiadł na krześle, stojącym przy małym stoliku.

— Jalkie stawiasz warunki, O'Pal.

— To lubię! Też jesteś rzeczowy. — Detektyw przysunął ku sobie przybory do pisania. Popatrzył chwilę na dr Górkę, jakby namyślał się, po czym rzekł:

— Sądzę, że obecność pana nie będzie nam przeszkadzała...

— Ależ ja w tej chwili... mogę zaraz... — porwał się otyły psychiatra z miejsca. — Nie, nie! — zaprotestował O'Pal. — Niech pan siedzi. Potrzebny pan będzie. Nawet lepiej, że to w pana obecności się stanie. Proszę zająć swoje miejsce.

Dr Górka zajął swe miejsce posusznie, jak manekin. Znow otarł czoło, które jednak zaraz pokryło się kroplami potu.

— Pan wie — zwrócił się detektyw do Marte'a — jalkie są moje warunki?

— Wolność Andrzeja Łęskiego i kamery — powtórzył Marte zdanie, które slyszal z ust O'Pała.

— To już nie aktualne — zaśmiał się detektyw. — Nie mam wprawdzie mandatu od małżonki pana, aby występować w jej imieniu, ale ponieważ znam jej życzenia w stosunku do pana, proponuję panu taki układ: w zamian za formalną zgodę na rozwód — otrzymam panu papiery, które małżonka pana zabrała, wyjeżdżając z Francji.

— A jeśli się nie zgodzę?

— Przypominam panu, że za kilka minut zjawi się tutaj policja — powiedział obojętnie O'Pal. — A wówczas nie będę miał żadnego interesu w ochramianiu pana.

— A teraz?

— Małżonka pana nie chce rozwodu, a ja nie mam żadnego powodu, aby chcieć inaczej. — O'Pal swym szerokiemi, wielkim piśmem zapisał duży arkusz papieru, nie czekając już na zgodę Marte'a. Wiedział, że ten nie miał już innego wyjścia.

W tej chwili w korytarzu rozległ się tupot liczących nóg spieszących kroków. Dr Górka poruszył się niespokojnie, na swym krześle. Uchyłono drzwi bez pukania i w szparze ukazała się pomarszczona twarz starego kamerdynera. Marte skinął na niego i, gdy wszedł, zdyspono-

wał samochód. A O'Pal dodał:

— Tylko zaraz.

Stary wyszedł z gabinetu oszołomiony i zbity z tropu, jak jeszcze nigdy w życiu.

Ten, który był przed chwilą skazany na śmierć — siedzi oto za stołem razem z tym, który go na śmierć skazał... I jeszcze rozkazy wydaje!

Marte przejrzał dokument, napisany przez detektywa. Skrzywił się. Oświadczenie było napisane jak najformalniej. Nie posiadało żadnej kulki, którą by można było później wykorzystać.

— Pan miał się z powołaniem. Powinien był pan zostać adwokatem. To chleb o wiele spokojniejszy, niż zawód detektywa.

— Skończyłem wydział prawny w Cambridge — objaśnił skromnie O'Pal.

Pióro, ujęte przez Marte'a, zawisło nieruchomo nad arkuszem papieru.

— A jalką mam gwarancję, że otrzymam papiery, które...

— Mam je przy sobie. Podpisane oświadczenie proszę wręczyć doktorowi, a ja panu oddam dokumenty, zabrane przez żonę.

Wymiana nastąpiła dopiero, gdy Marte przejrzał dokumenty wręczone przez detektywa. Schował je starannie do bożnej kieszeni marynarki.

— Mam nadzieję, O'Pal, że to nasze ostatnie spotkanie — powiedział, podnosząc się dr Marte.

— Nie radziłbym, w pana własnym interesie, aby było ich więcej. A propos spotkań: jeżeli pan chce uniknąć spotkania z policją, niech pan plany i formularze F. B. zniszczy. W Miłose czekali na pana już agenci policji, a nie agent wywiadu...

U podjazdu wili rozległ się kilkakrotnie sygnał samochodu. O'Pal wyjął papierosa i zapalił. Marte, widząc było, że jest zdenerwowany, chciał

jeszcze coś powiedzieć, ale machnął ręką i skierował się ku drzwiom.

— I radzę ci jeszcze, Marte, jedź prosto na dworzec. Wszelkie zboczenia z drogi mogą ci wiele kosztować.

— Pilnuj się, O'Pal, żeby po raz drugi nie wejść mi w drogę.

Otoczyli całą posesję tak szczerze, że myślnie mogłaby się wymknąć niepostrzeżenie. Brama dziedzińca zawarta była na głucho. O'Pal stał opodal z podkomisarzem, a jeden z wywiadowców zakotławał w drewniane wierzeje. Odpowiedziały mu psy zduszonym ujadaniem. Poza tym ani jednego głosu. Trwało to dość długo. Wreszcie zniecierpliwiony oficer kazał dwóm policjantom przebieść przez parkan i otworzyć bramę.

Drzwi domu stały otworem. Gdy stanęła na ganitku, gdzieś niedaleko zawarował motor samolotu. O'Pal chwycił podkomisarza za ramię.

— Samolot! Mówiłem, że on ma samolot!

Rzeczywiście nad opuszczonym domostwem mała awionetka zaboczyła kilka zgrabnych kół, jak gdyby jacyś chcieli przyrzeć się wchodzącej na dziedzińce policji. Potem, wzbijając się coraz wyżej, poszybowała na zachód.

W całym wielkim domu panowała niezamącona cisza, jak w domu zapowietrzonym, O'Pal biegł prawie korytarzem do celi Andrzeja. Wywiadowca i podkomisarz szli za nim pospiesznie. Długa chwila upłynęła zanim uporał się z zamkiem. Andrzej leżał na zdyżu i nawet nie spojrzał na wchodzących. Ale apatia jego minęła od razu, gdy ujrzał granatowy mundur podkomisarza.

— Policja? No to mogę mieć nadzieję, że wyjdę na świat boży?

(Dokończenie jutro).